CZĘŚĆ XIV. 68. ROK 7. (1836.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina i *Roczna,* 45 r. as. *Półroczna,* 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego *Roczna,* 55 r. as. *Półroczna,* 28 r. ass.

Piątek, $\frac{4}{16}$ Września.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{3}{15}$ *Września.*

Biulletyny o stanie zdrowia N. Cesarza Jmci.

N. Cesarzowa Jejmość raczyła roskazać podać do powszechnéj wiadomości odebrane następne biulletyny o stanie zdrowia N. Cesarza Jmci.

«*28 Sierpnia o 8 godz. popołudniu.*

«Jego Cesarska Mość bardzo dobrze przepędził noc i «dzień dzisiejszy. Gorączkowych symptomatów wcale niema; «puchlina i ból w przełamaném miejscu zmniejszają się; je«dno mocno-związana binda, koniecznie potrzebna do spoje«nia przełomów tego rodzaju, przykro niekiedy czuć się daje «J. C. Mości.»

(Podpisano:) Lejb-medyk *Arendt.* — Powiatowy lekarz *Zwerner.*

«*29 Sierpnia o 8 godzinie wieczor.*»

«N. Cesarz Jmć, spał dobrze od 11 godziny wieczor«nej, do 5 godziny rannej. O tym czasie N. Pan przec«knął się, s powodu przykrości, którą Mu sprawiała binda. «Po przemienieniu jej na inną, również celowi swemu od«powiednią, J. C. Mość przepędził dzień dobrze. Ból i pu«chlina w złamanem miejscu nieprzestają zmniejszać się.»

(Podpisano:) Lejb-medyk *Arendt.* — Powiatowy lekarz *Zwerner.*

N. Cesarz Jmć, 22 Sierpnia w Simbirsku, przyjąwszy przedstawiających się jenerałów, oficerów wyższego stopnia, urzędników cywilnych i szlachty, o 3ej godz. po południu był w Sobornej Cerkwi i po powrocie stamtąd, raczył przyjmować kupców, którzy przynieśli N. Panu *chleb i sol.*

23go Sierpnia, o 9ej godz. rano, N. Pan słuchał Mszy Św. w Cerkwi Św. Mikołaja Cudotwórcy.

Potém J. C. Mość raczył odbywać przegląd Simbirskiego batalionu Straży Wewn., oglądał zakłady Izby Powszechnej Opieki, Dom Pracy, założony z dobrodziejstw św. pam. Cesarzowy Elżbiety, gdzie, zauważawszy szczególną pieczołowitość jego Przezydentki, raczył oświadczyć jej Monarsze zadowolenie i najłaskawiej podarował 10,000 rubli na wspomożenie tego zakładu. Następnie N. Pan obejrzał gimnazyum, batalion kantonistów wojennych, budujący się gmach soborny, pensyą szlachty i więzienie. Potém J. C. Mość udał się na brzeg Wołgi i obejrzawszy położenie spadzistego, ogromnych wymiarów zjazdu, przeszkadzającego mieszkańcom miasta korzystać ze znacznych dogodności rzeki Wołgi, Sam raczył wskazać na miejscu kierunek, w jakim urządzone być powinny zjazdy od miasta do rzeki i skreśliwszy je, kazał sporządzić plany i do Monarszej Swej uwagi przedstawić.

Do obiadu J. C. Mości byli wezwani: były Simbirski Cywilny Gubernator, Marszałek Szlachty i obecni w Simbirsku jenerałowie; o wpół do 8ej godziny N. Pan puścił się w dalszą drogę do Penzy, gdzie szczęśliwie stanął 24 Sierpnia.

Nowiny Dworu.

W przeszłą niedzielę, 30 Sierpnia, w rocznicę imienin J. C. W. W. X. Następcy Cesarzewicza, urodzin J. C. W. X. Olgi, i w święto orderu Św. Alexandra Newskiego, duchowieństwo stolicy odbyło uroczystą processyą s Soboru Kazańskiego, do monasteru Św. Alexandra Newskiego — N. Cesarzowa Jmć i JJ. CC. WW. Następca Cesarze-

wicz, WW. Xiężniczki Helena i Olga, przybyli o godz. 11 i byli przyjęci przy odgłosie dzwonów przez Najprzew. Metropolitę Nowgorodzkiego i S.-Petersburskiego *Serafima.* Metropolita celebrował mszą Św. na której znajdowali się członkowie Rady Państwa, Ministrowie, Senatorowie, Jenerałowie, urzędnicy Dworu, kawalerowie orderu Św. Alexandra Newskiego i członkowie dyplomatycznego ciała. Po nabożeństwie N. Pani i JJ. CC. Wysokości zaszczyciły swemi odwiedzinami Najprzew. Metropolitę i opuściły monaster o wpół do drugiej. Wieczorem miasto było oświecone.

— Oto jest zapowiedziana w przeszłym numerze treść prawa o włościanach zastawionych w Izbach Powszechnej Opieki:

«P. Minister Spraw Wewn. doniosł Rządz. Senatowi że niektórzy z dłużników Izb Powszechnej Opieki, (**общественнаго призрѣнія**) weszli do Ministerstwa Spraw Wewn. s prośbami, o pozwoleniu im sprzedać z zastawionych majątków pewną liczbę dusz bez ziemi. Rownież i Izby Powsz Opieki, na weszłe do nich od dłużników prośby, prosili a decyzyą Ministerstwa w tym przedmiocie. Po należytém porozumieniu się z Radą Opiekniczą Petersburską, we względzie istnących w niej na takowe przypadki prawideł, on, Minister, przedstawił o tém Komitetowi PP. Ministrów. N. Cesarz Jmć, na Zdanie Komitetu, zapadłe w d. 14 Lipca, raczył roskazać: «Dać władzę Izbom Powszechnej Opieki iżby bezsprzecznie, na prośby swych dłużników, oświadczały Izbom Cywilnym zgodzenie się swoje na wyprzedaż z zastawionych w nich majątków włościan, nie całkowitemi wsiami, lecz całkowitemi rodzinami, z zastrzeżeniem iżby: 1) wyprzedawana ilość dusz była wykupiona z Izby Powsz. Opieki. — 2) Po dokonaniu przedaży włościanie byli koniecznie z majątku wyprowadzeni, o czem, dla należytej pilności, Izby obowiązane są uwiadamiać Rządy gubernijalne. — 3) Ziemia, po przeprowadzonych włościanach pozostawała w zastawie przy reszcie dusz. — i 4) iżby przy przedaży włościan bez ziemi na wyprowadzenie, z majątków zastawionych Izbom Powsz. Opieki, zachowywane były ścisle wszystkie prawidła, postanowione w 871 artykule Układu Praw Cywilnych. Rządzący Senat podaje o tém do powszechnej wiadomości i wykonania przez kogo należy.

— Do Petersburga przybyli: 29 Sierp. z Niżnego Nowgorodu, Min. Skarbu, Jenerał piechoty hrabia *Kankrin;—30 tegoż m.* s Kijowa, liczący się w jezdzie Jen.-major *Sołodiłow.*— Wyjechali: 29 do Kijowa, Inspektor lazaretów wojskowych przy Ministerstwie Wojny Jen.-major *Tiszyn;* 31 do Wilkomierza, Członek Rady stanu Królestwa Polskiego, hrabia *Kossakowski.*

Warszawa $\frac{3}{15}$ *Września.*

«Kommissya wyznaczona do rozpoznawania praw byłych wojskowych polskich wszelkiego stopnia, niemniej pozostałych po tychże wdów i sierot, do pensyów lub wsparcia dożywotniego, zawiadamia osoby, któreby na zasadzie postanowienia Najjaśniejszego Cesarza Jmci z dnia 25 Czerwca (7 Lipca) r. b., niemniej dołączonych do niego przepisów, już przez pisma publiczne ogłoszonych, sądzili mieć prawo do jednego z tych dobrodziejstw, i otrzymania onegoż żądały, iż mają się zgłosić w tej mierze do rzeczonej Kommissyi, i do podań swoich, które na papierze stęplowym ceny złotych 2 spisane być winny, dołączyć następujące dowody:

1) Oficerowie i Urzędnicy wojskowi, niemniej podoficerowie i żołnierze, którzy przed rokoszem otrzymali pensye emerytalne, lub odstawkowe, a w czasie trwania onego wcale nie służyli, i których zachowanie się względem Rządu prawego było ciągłe nienagannem, niemniej Jenerałowie, Oficerowie i Urzędnicy wojskowi, którzy, w skutek wszczętego rokoszu, opuścili szeregi powstańców, usunęli się od służby przed dniem 28 Lutego (11 Marca) 1831 roku, i nie należąc do zaburzeń, aż do przywrócenia prawego Rządu, w bezczynności pozostali, złożyć mają na udowodnienie praw swoich do pensyj: *a)* Świadectwo przez władzę miejscową wydane, przez właściwą Kommissyą Wojewódzką i Naczelnika Wojennego Województwa potwierdzone, a wykazujące z wszelką dokładnością miejsce ich zamieszkania przez cały przeciąg rokoszu, ich zatrudnienia i ówczasowe sprawowanie się. *b)* Jeżeli emeryt znajdował się podówczas za granicą, winien będzie dowodnie wykazać okoliczności pod lit. *a.* wyszczególnione, świadectwem właściwych władz zagranicznych.

Przepis powyższy nie ściąga się bynajmniej do wojskowych, którzy, po usprawiedliwieniu się z swojego postępowania w czasie rokoszu, uzyskali już zatwierdzenie udzielonych im przed tą epoką pensyów, i takowe pobierają.

2) Oficerowie i Urzędnicy wojskowi, przed rokoszem 20 lat służby lub więcej mający, którzyby na zasadzie artykułów 9, 10 i 11 przepisów przez Najjaśniejszego Pana pod d. 25 Czerwca (7 Lipca) r. b. zatwierdzonych, żądali dożywotniego wsparcia, udowodnić winni wiarogodnemi świadectwy, że w ciągu trwania rokoszu, nie walczyli w szeregach powstańców i że, lubo pozostali w służbie, do tego jednak, nie w widokach zaburzeń, ani dla rozszerzenia rokoszu, lecz mimowolnie, przemocą ówczesnych wypadków i władzą rządu rewolucyjnego zmuszeni byli, i tylko obowiązki w szpitalach lub w innych wydziałach służby publicznej sprawowali, z dokładnem wyszczególnieniem obowiązków, do jakich przez cały przeciąg powstania byli użyci.

Urzędnicy zdrowia winni złożyć świadectwa przekonywające, czyli przez cały przeciąg rokoszu służbę w szpitalach wojskowych, czyli też w pułkach pełnili.

3) Podoficerowie i żołnierze, jako-też oficyaliści do stopni podoficerskich przyrównani, a artykułami 21 i 22 przepisów z d. 25 Czerwca (7 Lipca) r. b. przez Najjaśniejszego Pana zatwierdzonych, objęci, to jest ci, którzy w szeregach powstańców nie służyli, obowiązani będą tę ostatnią okoliczność wiarogodnemi świadectwy udowodnić, a to dla wykazania praw swoich do pensyi, do jakiej, stosownie do urzą-

dzeń przed rokoszem istniejących, kwalifikować się mogli, tak przez 29-letnią najmniej służbę, jako-też z powodu utraconego w tejże zdrowia.

4) Wojskowi tegoż stopnia, którzy w szeregach powstańców służyli, do prośb swoich o wsparcie dożywotnie, winni są dołączać świadectwa przez Kommissyą Wojewódzką, oraz przez Naczelnika Wojennego w Województwie zatwierdzone, wykazujące teraźniejsze ich sprawowanie się, tudzież stan ich zdrowia i środki utrzymywania się.

5) Podoficerowie i żołnierze, którzy przed rokoszem ozdobieni zostali krzyżem wojskowym polskim, winni prawa swoje do pobierania nadal pensyi do tej ozdoby przywiązanej, udowodnić wiarogodnnmi świadectwy, wykazującemi, iż w rokoszu nie mieli odznaczającego się udziału.

6) Wojskowi wszelkiego stopnia, powyżej w punktach 1 i 3 wymienieni, którzyby z powodu kalectwa lub słabości nie z ich winy pochodzących, żądali, stosownie do urządzeń przed rokoszem istniejących, wyznaczenia im pensyi emerytalnej lub odstawkowej, obowiązani będą złożyć świadectwo Rady Ogólnej Lekarskiej w Królestwie, udowodniające rodzaj ich słabości, przyczyny tychże, niemniej skutki, jakie słabości takowe za sobą pociągają.

7) Wdowy i sieroty, któreby na zasadzie artykułów 23, 26, 27, 28, 29, 31 i 32 (przepisów przez Najjaśniejszego Cesarza Jmci w dniu 25 Czerwca (7 Lipca) r. b. zatwierdzonych, i przez pisma publiczne ogłoszonych, żądały pensyi lub wsparcia dożywotniego, mają, prócz dowodów w punkcie 1 wymienionych, a sprawowanie się ich mężów lub ojców, w czasie rokoszu, wykazujących, złożyć następujące: *a*) akt małżeństwa zmarłego ojca lub męża; *b*) akt zejścia tegoż; *c*) metryki urodzenia sierot; *d*) świadectwo zostawania sierot przy życiu, przez władze miejscowe wydane, a przez Kommissarza Obwodowego potwierdzone.

Nadto, wdowa, dla udowodnienia praw własnych do pensyi, ma złożyć: *e*) świadectwo Dowódzcy, pod którego rozkazami mąż zostawał, lub świadectwo właściwej władzy, w obrębie urzędowania której jest zamieszkała. Świadectwo to wykazywać ma, że nie była rozwiedzioną i że nie opuściła wspólnego zamieszkania, bądź to samowolnie, bądź w skutku prawnej separacyi.

Prócz dowodów powyżej wskazanych, wdowy Oficerów lub Urzędników wojskowych którzy, nie opłacając składki do stowarzyszenia emerytalnego, mieli prawo tylko do pensyi odstawkowej, jako też wdowy po Podoficerach i żołnierzach złożyć mają: *f*) metrykę chrztu, lub akt urodzenia; *g*) świadectwo Rady Ogólnej Lekarskiej Królestwa, lecz tylko w razie gdyby wdowa w czasie zejścia męża nie miała 40tu lat wieku i 20 lat małżeńskiego z nim pożycia, a niemocą lub nieuleczoną słabością, czyniącą ją niezdatną do pracy, dotkniętą była.

Nakoniec, co do synów pozostałych po zmarłych wojskowych, a powyżej pod lit. *c*, *d*, wymienionych, mianowicie co do tych, którzy w czasie powstania wyszli z wieku dziecinnego, złożone być mają świadectwa przekonywające, że ciż synowie nie służyli w wojsku powstańców, i że żadnego w rokoszu nie mieli udziału.

Świadectwo to, przez władze miejscowe wydane, a przez Kommissyą Wojewódzką i Naczelnika Wojennego zatwierdzone, wykazywać powinno z dokładnością, miejsce zamieszkania synów w ciągu rokoszu; czyli ciż znajdowali się przy swych rodzicach; czem się trudnili, i jakie ich było podówczas sprawowanie się.

8) Gdy niektóre z dowodów, powyżej w punktach 1, 2, 3, 4, 5, 6 i 7 wymienionych, złożone już zostały przy prośbach, poprzednio o pensyą lub wsparcie trzyletnie, albo w innym jakowym przedmiocie zaniesionych, i gdy z tego powodu osoby, których się to dotyczeć może, niebyłyby może obecnie w stanie złożenia na nowo takowych, przeto dosyć będzie jeżeli osoby w tym przypadku znajdujące się, w podaniach swoich wymienią datę prośby, do której dowody dołączone zostały; jakiego one były rodzaju, i do jakiej władzy prośba zaniesioną została.

Kommissya rozpoznawcza, zawiadamiając osoby interesowane o sposobie, w jakim podania swoje w powyższym przedmiocie czynić mają, oraz jakie dowody do takowych dołączane być winny, oświadcza: iż rychłe udzielenie im pensyi lub wsparcia dożywotniego, do których okażą się mieć prawo, zależeć będzie od pospiechu, z jakim podania swe i wskazane powyżej dowody, w Kommissyi rozpoznawczej złożą, i od dokładności, z jaką przepisy w niniejszem obwieszczeniu zawarte, przez nich zachowane zostaną. *(Dz. pow.)*

W Warszawie d. $\frac{6}{18}$ Sierpnia 1836 roku.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 30 Sierpnia. Nowe prawo o gazetach, mające otrzymać moc obowiązującą od 21 b. m. zawiera w liczbie innych przepisy następujące: — Taż sama ważność, jaka przywiązana jest do listów, zastosowana będzie do dzienników i pocztmistrze będą mieli jedynie prawo otwierać je w przypadkach prawem pozwolonych, lecz nie dla tego iżby je czytać, lub innym do czytania dawać. Będą one bezpłatnie, na statkach rządowych, wyprawiane do Francyi, Hamburga, Bremen, Danii, Grecyi, Wysp Jońskich, Buenos Ayres, Venezuela, Nowej Grenady i Haiti i przywożone będą podobnież ze wszystkich tych miejsc i krajów, wyjąwszy Francyę.

— Wiadomości z Nowego Orleanu dochodzą 1 Lipca. 20 Czerwca, oddziały jenerałów Filisola i Urrea, połączone pod wodzą tego ostatniego, przybyły nad brzeg Guadelupy, rzeki położonej o 26 mil od Bexar. Tym sposobem wojsko mexykańskie zajmuje już około połowy posiadłości Texas. Dąży ono ciągle naprzód i texyjczycy ratują się ucieczką. Energija jaką rząd mexykański rozwinął w przedsięwzięciu środków wzmocnienia wojska swojego i szybkość jego obrotów, jest przedmiotem powszechnego podziwienia w Stanach

Zjednoczonych, gdzie powszechnie sądzono iż Mexyk ogołocony jest ze wszelkich zasobów, iż siły jego do ostatniego stopnia są wycieńczone i że grożą mu jeszcze nowe w kraju powstania.

— Hrabia *Nowosilcow*, objeżdża w tej chwili posiadłości hrabi Durham i ogląda znajdujące się tam wielkie kopalnie węgla.

— W niedzielę, książęta perscy, w towarzystwie kapitanów Cogan i Melville Grindlay, tudzież wielu innych osób zwiedzili jacht, przeznaczony przez J. K. M. w podarunku dla Imama Maskate. Xiążęta dziwili się piękności tego okrętu i okazywali ukontentowanie z rosporządzeń kapitana Cogan, który, dobrze obyczaje i potrzeby marynarki indyjskiej znając, powprowadzał w tym okręcie wiele dodatków, odpowiadających klimatowi Maskaty i zwyczajom Imama, który ma za sobą siostrę tychże xiążąt. Na środku pokładu, znajduje się oddzielne miejsce, odosobione zasłonami tworzącemi pawilijon we wschodnim guście, opatrzony w bogate sofy. — Xiążęta wyjeżdżają dziś z Londynu na powrót do swojego kraju, przez Wiedeń, Konstantynopol i Bagdad i przejęci są uczuciami wdzięczności za doświadczoną w Anglii gościnność.

— Gazeta *Courrier* zapewnia iż głównym przedmiotem zajmującym teraz uwagę całego kraju jest reforma izby parów, którę powszechnie uważają za niezbędną rękojmię przyszłych Anglii postępów. Domagają się jej we wszystkich miastach, i wszędzie podpisują prośby o jej wprowadzenie. Reforma izby parów stała się jakby hasłem wielkiego i potężnego stronnictwa, które już większą część narodu w sobie objęło. Tory, whigowie, konserwatorowie i radykaliści, wszyscy na to się zgadzają iż władza prawodawcza nie może dłużej zostawać w ręku dwóch izb, zostających w ciągłem nieporozumieniu.

— Spadek po zmarłym niedawno baronie Nathanie Rothschild, urzędowie oszacowany został na 1,000,000 f. sterl. (około 25,000,000 r. ass.)

Paryż 31 Sierpnia. Król Jmć Obu Sycylii przybył 26 b. m. do Tulonu i wysiadł w hotelu Europy.

— Policya aresztowała ostatnimi dniami niejakiego Creveau, czyli Alfonsa, podejrzanego o uczęstnictwo w nocnych napadach, które w stolicy tak się były zagęściły. Jest to nowy Samson, mający prawie 6 stóp urody, który z atletycznych form ciała stał się był postrachem swojego okręgu. Człowiek ten wydany został w ręce policyi przez swoję kochankę.

— Według ostatnich nowin, skład nowego ministerstwa miał być następujący:

Hrabia Molé, min. spraw zagr., prezes rady ministrów.
P. Guizot, min. oświecenia.
P. Duchâtel min. skarbu.
P. Béranger min. sprawiedliwości.
P. de Montalivet min. spraw wewn.
P. de Caux min. wojny.

Niewiadomo tylko komu przeznaczone są wydziały marynarki i handlu, gdyż w tym przedmiocie nic urzędowego jeszcze nie ogłoszono.

— Ostatnie wiadomości z Madrytu dochodzą 21 b. m. Stan stolicy był zawsze w równej mierze; taż sama bezsilność władz, taż niekarność żołdactwa, tenże przestrach i ten sam brak wszelkiego wędzidła, wszelkiej dobrze uorganizowanej siły, którąby ślepe zapędy motłochu powściągać zdołała.

Ministerstwo, (jeżeli od czasu wypadków w St.-Ildefonso należycie urządzone ministerstwo istniało), mocno się już zachwiało, a przynajmniej dotąd uzupełnionem być niemoże. Jednakże gabinet ten ogłasza już w gazecie Madryckiej wyroki swoje, przywracające moc jednemu prawu z 1822 o wolności druku i unieważniające wszystkie rosporządzenia P. Isturitz, względem złożenia mnóstwa urzędników, będących oraz członkami kortezów, s powodu nieprzychylnego rządowi ich zachowania się w tem zgromadzeniu. Naczelne dowództwo armii północnej poruczone zostało jenerałowi Rodil.

Ażeby dać wyobrażenie o zawziętości zemst, do jakich stronnictwo zwycięskie chciałoby nowe ministerstwo przymusić, dość będzie przytoczyć, iż jeden z deputowanych kortezów, P. Gamindez, oskarża rząd o brak energii i domaga się niezwłocznego oddania pod sąd wszystkich członków dawnego gabinetu, P. Torreno, jenerałów Cordova, Manso i Montes.

— Don Karlos 23 b. m. znajdował się w Aspeitia. Otrzymano tam wiadomość iż wojsko posiłkowe portugalskie, stojące w okolicach Vittoria, otrzymało od rządu swojego roskaz wrócenia przyśpieszonemi marszami do Portugallii i wyruszyło już ku Zamora.

— Zapewniają jakoby Królowie Francuzski i Angielski otrzymali własnoręczne listy Królowy Krystyny, w których ta Morarchini protestuje przeciw konstytucyi 1812, do której przyjęcia została przymuszoną.

— Jenerał Cordova przybył 26 b. m. do Bayonny.

— W Monitorze czytamy: «Dywizya jenerała Soria, składająca część armii środkowej, otrzymała u Villarluego stanowcze zwycięstwo nad połączonemi korpusami jenerałów Quilez, Cabrera i Forcadell. Owocem tego zwycięstwa było 5,000 karabinów, 500 koni i znaczne zapasy amunicyi, które w ręce wojska Królowy wpadły.»

— W *Phare de Bayonne* czytamy: «Nadzwyczajny goniec poselstwa francuskiego w Madrycie przywiózł tu wiadomość o nowej bitwie, która miała miejsce w tej stolicy 21 b. m., pomiędzy strażą przyboczną, połączoną s 3m pułkiem Królewskiej gwardyi, a resztą załogi, do której przyłączyła się gwardya narodowa Madrycka.

«Walka ta, według opowiadania gońca, była krótką i zawiązała się w skutek protestacyi straży przybocznej i 3 pułku gwardyi, przeciw przemocy której Królowa z 12 na 13 b. m. w St.-Ildefonso ustąpić musiała.

«Zwycięstwo zostało na stronie rewolucyonistów, których liczba nazbyt była przewyższającą.

«Dodają, jakoby 3ci pułk gwardyi wystąpił z Madrytu i zajął stanowisko o półmili od miasta.»

— Według wiadomości z nad granic hiszpańskich, Gomez rodzielił wojsko swoje na trzy oddziały, s których jeden, wynoszący 10,000 ludzi, pod wodzą margrabi Boveda znajduje się teraz w Galicyi, drugi od 5800 ludzi, pod wodzą brygadyera Arroyo w Asturyi, nakoniec trzeci, od 7600 ludzi pod roskazami samegoż Gomez w Leonie.

— Jenerał Saarsfield nieprzyjął ofiarowanego mu naczelnego dowodztwa nad wojskiem Królowy, niechcąc zaprzysiądz konstytucyi 1812 r.

— Piszą z Bayonny pod d. 27 b. m. iż don Basilio Garcia pobił na głowę jenerała Evariste San Miguel, kapitana jeneralnego Saragossy, który wyruszył był 21go przeciw karlistom krążącym w Niższej Aragonii, i ścigał go aż pod mury samej Saragossy.

Wiedeń 31 Sierpnia. Według wiadomości z Ofen, J. C. W. arcyxiężna Marya Dorothea, małżonka J. C. W. arcyxięcia Palatyna, 23 b. m. w tamecznym zamku, o 10¼ zrana, powiła szczęśliwie córkę, która na chrzcie Ś. otrzymała imiona Marya, Henryka, Anna.

Praga 2 Września. NN. Cesarstwo JJmć, dnia wczorajszego, odbyli uroczysty wjazd do naszego miasta, które od dni kilku przedstawia nadzwyczaj wspaniały widok. Na wszystkich domach i wieżach powiewają chorągwie, i miasto zdaleka podobne jest do portu, napełnionego żaglami i banderami. Powszechną radość przedkoronacyjnych uroczystości zatruwają wszakże wieści o szerzeniu się cholery, i wiele bojaźliwych osób zawczasu wyjeżdża.

(J. S. P. Gaz. P. P.P.)

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— W Stanach Zjednoczonych niejaki P. Henry Blair wynalazł machinę do siania, która wystawioną jest teraz na widok publiczny w Kapitolium w Washington. Ma to być machina nader prostego składu, ciągniona prze jednego konia, ktora sama robi sobie brozdę i w jednostajnych odległościach rozsypuje w niej ziarna, s taką szybkością, z jaką koń jest w stanie ciągnąć. Odbywa ona jedna robotę 8 ludzi i wynalazca zamierza zastosować ją nietylko do siania zboża, ale i bawełny.

— Ostatnimi dniami rozeszła się w Paryżu pogłoska że xiążę de Talleyrand mocno jest słaby. W tej wieści to tylko prawda, że xiążę wypadł ze szczególnego pojazdu, nakształt taczek, w którym, ciągniony przez służącego, zwykł się przejeżdzać po swych ogrodach w Valençay i co nazywa *chodzeniem pieszo.* Xiążę s tego upadku był omdlał, ale po półgodziny przyszedł do siebie i przypadek ten żadnych złych niemiał skutków.

— Król Neapolitański, w powrotnej swej przez Francyą podróży, zjechał się był w Lyonie ze swym bratem, xięciem Kapui.

— Napowietrzna żeglarka pani Graham zawsze jeszcze jest w niebeśpieczeństwie. Jest ona matką ośmiorga dzieci, i ta liczna rodzina utrzymuje się jedynie z jej pracy. Xiążę Brunswicki nieszczędzi żadnych starań i kosztów na przywrócenie do zdrowia towarzyszki podróży, do upadku której przez swą nieostrożność się przyczynił. Xiążę zasmakował w powietrznej żegludze i wkrótce znowu ma się puścić w balonie, z samym panem Graham w Cheltenham. Balon, kosztujący przeszło 10,000 fr. został nakoniec znaleziony, w odległości 50 mil od miejsca gdzie xiążę Brunswicki i pani Graham zeń wypadli.

— We Frankfurcie nad Menem jest teraz do widzenia kościoskład (skelet) największego ze znanych Wielorybów. Długość jego wynosi 95 wysokość 18 stop. — Glowa długą jest 22 stopy, ogon ma szerokości 21 stop. W głowie urządzona jest czytelnia, gdzie 30 osób wygodnie siedzieć mogą; album tam znajdujący się zawiera imiona kilku Monarchów, xiążąt panujących i znakomitych osób które oglądały ten potwór. W brzuchu mieści się orkestra ze 24 muzyków, wykonywająca kawałki z najsławniejszych oper i nawet całe koncerta. Rozbior kości kazał wnieść naturalistom iż ogromne to zwierzę umarło ze starości i sławny Cuvier mniemał iż żyło około *tysiąca* lat. Była to samica; piersi jej i inne części zachowane są w wyskoku i pokazują się oddzielnie.

— Zrobiono ostatniemi czasy odkrycie, które będzie prawdziwém dla ludzkości dobrodziejstwem. Znany professor Brera, w liście, adresowanym do jednego duńskiego dziennika, potwierdza uczynione postrzeżenie że woda mineralna w Recoara posiada w wysokim stopniu własność rozpuszczania kamienia pęcherzowego. Chory, pijący tę wodę przez czas niejaki, pozbywa się wszelkiego bolu, niepotrzebując uciekać się do operacyi, zawsze prawie niebeśpiecznej. Sześćdziesiątletni Tyrolczyk, świeżo tym sposobem uleczony został. P. Brera szczegółowie opisał tę kuracyę. Recoara jest małe miasteczko w Lombardyi, w prowincyi Vicenza, u źrodeł rzeki Agno; wody te znane są oddawna i wiedziano że uśmierzają bole kamienia, ale teraz tylko spostrzeżono że zgruntu leczą tę straszliwą chorobę, rozpuszczając kamień zupełnie.

Rozmaitości.

O USTANIU BAŁAMUTA.

W ostatnim numerze wydawanego tu w Petersburgu w polskim języku pisma «Bałamut» umieszczone jest oznajmienie, że pismo to wraz s końcem bieżącego roku ustaje, s powodu tak nielicznej prenumeraty, iż ta nie wystarcza na koszta druku.

Jakkolwiek ta wiadomość przykre wzbudza uczucie, stawiąc jeden z nowych przykładów zawiedzionego literackiego w naszym języku przedsięwzięcia, musimy jednak powiedzieć, żeśmy taką przyszłość Bałamuta przewidzieli, że śmierć jego uważamy nie za gwałtowną, lecz za bardzo naturalną i że to nas jedynie zadziwia, iż się tak długo ze zgonem pasował.

Pismo to, mające w przedmiocie wesołą krytykę obyczajów, założone było zupełnie w planie i duchu dawnych Wileńskich «Wiadomości Brukowych» których miało niejako dalszy ciąg stanowić. Pomysł zaiste śmiały; ale czy trafny? Brukowik Wileński był w literaturze zjawiskiem tak oryginalnem, iż podobnego jemu nie było i niema. Z drobnego zalążka chwilowej kilku osób urazy zrodzone, pismo to w krótkim czasie głęboko w samę rdzeń obyczajów naszych się wkorzeniło. Redakcya jej bardzo dobrze zrozumiała że czas ogólnej krytyki obyczajów przeminął i że, aby nadać satyrycznemu pisemku interes, trzeba na nasze stępione smaki więcej pieprzyku, niż ich zawierają salonowe dawcipowania angielskiego Spektatora. Oparła więc powodzenie swoje na dwóch, najtrafniej zgadnionych zasadach: miejscowości rzeczy wystawianych i złośliwości ludzkiej. Ale dla przyprowadzenia tych zasad do skutku, trzeba było nie jednego, ani trzech, ani dziesięciu, ale całej spółki. Redakcya więc zwerbowała licznych zwolenników; *kilkuset* jej członków złożyło stowarzyszenie, stanowiące prawdziwą niewidzialną policyą obyczajów, która, podzielona na *urbanów* i *rustykanów*, rozsypana w samém Wilnie i na kilkadziesiąt mil wokoło, *zbierała wzorki* ze wszystkiego, cokolwiek mogło dostarczyć artykuł do Wiadomości Brukowych. Żadna śmieszność, żaden gorszący wypadek nie mógł się ukryć przed czujnością tego stookiego i stopiórego polipa. Sama dyrekcya składała się z wybranych, najbieglejszych członków i na ich to posiedzeniach czytane i bez miłosierdzia brakowane były artykuły, s których te tylko znajdowały miejsce, co się odznaczały talentem, dowcipem i prawdziwością. Wziętość więc Wiadomości Brukowych gruntowała się z jednej strony na znajomości tej słabej żyłki serca ludzkiego, którą tak mile łechce wszystko złe i śmieszne, co się o innych mówi; z drugiej, na ogromie materyałów; a publiczność, w imionach dyrekcyą składających osób, równie pisarskim talentem jak czystością zamiarów znakomitych, miała doskonałą rękomią że żadna osobistość nie kierowała dotkliwą częstokroć satyrą i że każdy, kto w Wiadomościach Brukowych, na harc występował, pewnie na ten zaszczyt zasłużył. Co zaś szczególniej zaostrzało interes, była to miejscowa barwa i świeżość obrazów. Ktokolwiek w Wilnie lub poblizkich prowincyach zrobił głupstwo, popełnił występek, wymykający się s karbów pisanego prawa, komu się śmieszna lub gorsząca zdarzyła przygoda, mógł być pewnym że w numerku następnej zaraz soboty jak w zwierciedle się przejrzy. Trzeba było żyć podówczas w promieniu «Wiadomości Brukowych» żeby wiedzieć jaki był ich wpływ na umysły i obyczaje; jak chciwie były czytane; jak od rana każdej soboty xięgarnia xx. Pijarów była przez ciekawych obleganą, że aż tetrycznej pamięci jej strażnik, pan Z***., nie mogąc wydołać potrzebowaniu, do rozpaczy przychodził. Tak to przez lat kilka kwitło to jedyne w swym rodzaju pismo.

Nie tak się rzecz miała z osnutym na wzór jego w Petersburgu Bałamutem; s podobną dążnością i zakresem działania, znalazł się on na całkiem rożném stanowisku i bez tych żywotnych pierwiastków, które Wiadomościom Brukowym trwałe zapewniały powodzenie. A naprzód zniknąć musiał cały powab miejscowości, albowiem obrazy jakie się tu i ówdzie s Petersburskich oryginałów skreślić dały, dla czytelników prowincyj były bez interesu i zrozumiałości, rzeczy zaś s prowincyj przybywające, nim zostały napisane, przesłane, w Bałamucie wydrukowane i tą drogą napowrot w miejscu właściwego przeznaczenia otrzymane, już były zwietrzałe i tymczasem ciekawość publiczna inną znajdowała pastwę. Nadto Redakcya, której kilka się zmieniło dynastyj, nigdy, ile nam wiadomo, liczną nie była, a w ostatnich czasach zredukowała się do jednego Wydawcy, który, jeżeli z liczby umieszczanych w jego piśmie artykułów z godłem *udzielonych* lub *nadesłanych* sądzić mamy, słaby s korrespondencyi miewał zasiłek. Tak więc i s tego względu Bałamut koniecznie upaść musiał. Niepodobna bowiem iżby ktokolwiek *jeden*, i to z odległego stanowiska, mógł uczynić zadość wymaganym po piśmie takiego rodzaju warunkom; jakąż to *torbę śmiechu* mieć trzeba, żeby peryodycznie, co tygodnia, w arkuszu druku, być śmiesznym, dowcipnym, figlarnym, słowem trefnemu swemu tytułowi odpowiednim! Z resztą, jak do poezyi, tak i do tego rodzaju natchnienia trzeba się urodzić; nietylko *poetae* lecz i *Bałamuti nascuntur;* nie każdemu dano być Dyogenesem lub Żółkowskim, a i tych wielkich Bałamutów zabawność nie była bezwględną, lecz w wielkiej części od właściwości miejscowych i czasowych zawisłą.

Teorya ta najwidzialnej sprawdziła się na Petersburskim Bałamucie; oddawna już on prowadził rodzaj roślinnego życia; przestał nawet *bałamucić* i w braku właściwego żywiołu utrzymywał tlejące istnienie szczątkami obcéj literatury. To był już śmiertelny symptomat; takie pisma jak Wiadomości Brukowe i Bałamut, z istoty rzeczy muszą być oryginalne i wszelkie przekłady z obcych języków są wbrew ich naturze przeciwne.

Powtarzamy więc że Bałamut umiera śmiercią naturalną, konieczną, pochodzącą nie z żadnych przypadkowych okoliczności, ale z istotnej wady organizacyi; w samym pomyśle założenia tego pisma był już zaród śmiertelnej choroby i dotychczasowej Redakcyi należy się chwała rzadkiej wytrwałości, z jaką przez kilka lat miała cierpliwość galwanizować to chorowite jestestwo. Sprawiedliwość każe nam dodać, że w ciągu swego wychodzenia pismo to zawarło niemało godnych uwagi artykułów.

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Сентября 3-го 1836. *Ценсоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOEJNNEJ.